

i Boga ze swoim Innym; oraz drугiej, na płaszczyźnie kontaktów międzyludzkich.

Jeżeli spojrzymy na dzieje filozofii rosyjskiej, to dostrzeżemy pewne podobieństwa między myślą Bierdiajewa a słowianofilskimi koncepcjami historiozoficznymi. Zbieżność poglądów widoczna jest w krytycznym stosunku do wyłaniającej się z zachodniej kultury cywilizacji. A także w poglądach dotyczących Rosji jako kraju, w którym tkwi możliwość odrodzenia kultury i duchowości człowieka. W ten sposób dotknęliśmy problematyki zawartej w trzeciej i ostatniej części książki Bierdiajewa. Obawa przed zastąpieniem symbolicznej kultury duchowej materialną cywilizacją maszyn, skłaniało Rosjanina do pesymistycznej refleksji nad obranym kierunkiem rozwoju. Pytanie o globalne znacze-

nie kryzysu, jest również w przypadku Bierdiajewa pytaniem swojej epoki. Pytali o to Husserl, czy Spengler, lecz zagadnienie to ograniczało się albo do upadku rozumu lub do szkodliwości procesu industrializacji. Bierdiajew natomiast, oryginalnie pytał o kryzys duchowej kultury, przewidując negatywne konsekwencje zeń wypływające. Aktualność pewnych intuicji zawartych w książce Bierdiajewa, może w niezwykle sugestywny sposób przemówić również do współczesnego czytelnika. I co najważniejsze skupić uwagę na pewnych faktach mogących przyczynić się do ugruntowania refleksji nad duchowym wymiarem człowieka, w którym tkwi odpowiedź na pytanie, w jakim kierunku powinna zmierzać aktywność człowieka.

Stanisław Gałkowski

Metafizyka pragmatyzmu

Метафизика прагматизма

Piotr Gutowski, *Między monizmem a pluralizmem. Studium genezy i podstaw filozofii Johna Deweya*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 265

Pragmatyzm na początku dwudziestego wieku był jednym z głównych nurtów tworzących klimat inte-

lektualny epoki, w drugiej zaś połowie minionego stulecia stracił na znaczeniu i wydawał się już

tylko jednym z wielu zamkniętych rozdziałów historii filozofii. Jednak w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, od czasu, gdy jeden z bardziej wpływowych filozofów współczesnych Richard Rorty ogłosił się neopragmatystą, pragmatyzm wrócił na arenę jako przedmiot badań i strona w aktualnie toczonych debatach filozoficznych. Wraz z zainteresowaniem pragmatyzmem powróciło również zainteresowanie dorobkiem jego twórców, przede wszystkim Johna Deweya.

Książka Piotra Gutowskiego jest pracą historyczną nie lokującą się w obrębie jakiegś konkretnej szkoły czy nurtu filozoficznego. Autor próbuje rozstrzygnąć problem na ile filozofia Deweya miała charakter metafizyczny. Próbuje spojrzeć na jego filozofię od strony „pola bitwy” między tradycyjnymi stanowiskami metafizycznymi, a zwłaszcza z perspektywy sporu między metafizycznym monizmem i pluralizmem. Jest to bowiem spór szczególnie z tego powodu, że – jeśli pojmuje się go odpowiednio szeroko – w pewnym sensie zawiera on w sobie większość pozostałych zagadnień filozoficznych. Badanie twórczości Deweya w perspektywie tego zagadnienia nie jest więc analizą jakiegś szczegółowej kwestii, ale można je potraktować jako studium podstaw jego myśli (s. 17–18). Przedstawienie i rekonstrukcja myśli Deweya jest o tyle utrudnione, iż myśliciel w ciągu swojego bardzo długiego życia powoli, lecz nie-

ustannie ewoluował w swoich poglądach. Mimo że nie było w jego życiu gwałtownych zwrotów i radykalnych zmian poglądów jego twórczość można podzielić na trzy okresy wyraźnie różniące się między sobą. *Najkrócej rzecz ujmując, Dewey ewoluował od teizmu poprzez panteizm (a w każdym razie stanowisko bardzo do niego zbliżone) do poglądu, który nazywał naturalizmem, a który – był w istocie próbą znalezienia pozycji pośredniej między materializmem, dualizmem a idealizmem obiektywnym. Poglądy Deweya w innych kwestiach dostosowywały się w dużej mierze do zmian, jakie zachodziły w jego stosunku do tego pierwszoplanowego zagadnienia* (s. 27). Właśnie dla lepszego pokazania tej nieustannej ewolucji Gutowski pierwszy z trzech rozdziałów poświęcił intelektualnej biografii Deweya.

Spór między monizmem a pluralizmem dotyczy, zdaniem Gutowskiego, dwóch zagadnień. W pierwszym chodzi o liczbę bytów, tzn. czy istnieje numerycznie tylko jeden byt, czy też wiele bytów, drugi problem sprowadza się do pytania czy cała rzeczywistość jest jednorodna. W kolejnych więc dwóch rozdziałach pt. *Między metafizycznym holi- zmem a metafizycznym atomizmem* i *Między idealizmem obiektywnym, dualizmem a materializmem* Autor przedstawia i analizuje poglądy Deweya w tych podstawowych problemach metafizyki.

Zastanawiając się nad problemem, co jest podstawowym metafizycznym indywiduum Dewey przechodzi ewolucje. W pierwszej fazie głosi teizm, a następnie poprzez panteizm dochodzi w swoich późnych pismach do naturalizmu. W tym okresie Dewey wyraźnie akcentuje niesamodzielność jednostki zarówno względem środowiska (zwłaszcza społecznego), *jak i wobec natury, która częściowo przyjmuje rolę uniwersalnej jaźni, z tą wszakże różnicą, że nie będzie ona już traktowana jako indywiduum* (s. 96). Konsekwentnie rozwijając tę myśl Dewey stwierdzał, że jednostka ludzka nie jest jakąś wyróznioną całością, lecz że istnieje ciągłość między nią a innymi organizmami, zaś wszelkie zróżnicowania mają jedynie charakter funkcjonalny. Prawdziwym indywiduum nie jest więc osoba ludzka, lecz „sytuacja”.

W takiej centralnej roli sytuacja znajduje się dopiero w późnych pismach Deweya, niemniej podstaw tej koncepcji Gutowski upatruje już we wczesnym etapie jego rozwoju. Dwie podstawowe cechy sytuacji to jej praktyczny i jednostkowy charakter. *Dewey zdaje się pojmować jednostkowość sytuacji w ten sposób, że nie jest ona pochodną niepowtarzalności elementów i relacji ją tworzących, lecz odwrotnie: niepowtarzalność sytuacji konstytuuje wszystkie jej składniki. Wówczas sytuacja wyznacza niejako charakter swoich własnych członów* (s. 100). Całość jest

więc bardziej pierwotna niż jej części; działający podmiot nie jest twórcą sytuacji w której się znalazł, lecz jest wobec niej wtórny. To niezwykle mocne podkreślanie nadrzędności i prawdziwej jednostkowości sytuacji ma dostarczyć podstawy dla jednolicie naturalistycznego obrazu świata. Sytuacja jest czymś podstawowym, a wobec tego takie rozróżnienie na podmiot i przedmiot jest wobec niej wtórne, tym bardziej więc wtórne są takie rozróżnienia jak np. umysł i ciało, czy zewnętrzne stany rzeczy i odpowiadające im stany umysłu.

Pogląd taki ma oczywiście swoje konsekwencje w koncepcji człowieka: *jednostka jest społecznie ukształtowanym organizmem* (s. 132). Ludzkie jaźnie są nie tylko genetycznie pochodne, ale i bytowo wtórne wobec sytuacji i społeczeństwa. Między jednostką a społeczeństwem istnieje pewna ciągłość. W ramach sytuacji – będącej pewnym „polem interakcji” – można wyróżnić biegun społeczności i biegun jednostkowości.

Z drugiej strony Dewey nie może uznać, iż jednostka ludzka jest całkowicie bierna, gdyż może ona dokonywać rekonstrukcji swojego środowiska. Teza o bierności człowieka byłaby ponadto sprzeczna z jego teoriami społecznymi i wychowawczymi. Człowiek jest w stanie oddziaływać twórczo na środowisko dzięki swojej inteligencji, rozumianej jako *wzmocnienie naturalnej kreatywności świata* (s. 132),

która jednak ujawnia się tylko w kontekście określonych sytuacji. A więc ostatecznie to sytuacja jest indywidualnym metafizycznym, a nie pochodna od niej jaźń ludzka, ani nawet natura jako całość (gdyż jest ona pozbawiona wewnętrznej jedności). Istnieją wprawdzie w piśmach Deweya fragmenty, które brzmią jak *apoteoza jednostkowości* ale – zdaniem Gutowskiego – są one w sprzeczności z całością koncepcji Deweya, i jej metafizycznymi złożeniami. Teoria Deweya zachowuje więc *pluralizm indywidualów, ale za cenę zmiany pojęcia indywidualności, która pociąga za sobą istotną modyfikację innych pojęć, takich jak np. doświadczenie, inteligencja, wiedza, działanie i, co za tym idzie, zmianę sensu dotychczasowych zagadnień filozoficznych* (s. 146).

W rozdziale trzecim autor pokazuje rozwój koncepcji Deweya w kwestii sporu o ostateczną naturę rzeczywistości. Zajmując się tymi problemami Dewey ewoluował w swym myśleniu od idealizmu typu heglowskiego do naturalizmu. Zaczyna w pierwszej fazie swej twórczości od poglądu, że pierwotną postacią rzeczywistości jest świadomość, ale pojęta w ten sposób, że stanowi ona jedność podmiotu i przedmiotu oraz jedność tego, co indywidualne i uniwersalne. Jak zauważa Gutowski *Trudno o tezę dalszą od jasności* (s. 151). Deweyowi chodziło jednak po prostu o próbę wyposażenia pierwotnej

rzeczywistości we wszystkie możliwe przymioty. W następnych etapach rozwoju swego systemu Dewey zmierzał do poglądu, zgodnie z którym ostateczną rzeczywistością jest nieustannie zmieniająca się materialna natura, ale tak pojęta, że w pewien sposób zawiera w sobie lub z siebie wyłania rozum, wartości, wiedzę, a nawet religię. *Taki pogląd ostatecznie nazwie Dewey naturalizmem i będzie traktował jako zasadniczą ośnowę wszystkich innych swoich poglądów filozoficznych* (s. 157) Sposób, w jaki z podstawowej rzeczywistości wyłaniają się wiedza i formuje się tożsamość ludzka Dewey opisuje, posługując się kategorią doświadczenia: (...) *doświadczenie w sensie źródłowym nie jest dla niego ujęciem świata z perspektywy indywidualnej, ale zbiorem obiektywnych i dynamicznych relacji łączących organizm ze środowiskiem* (s. 128). Doświadczenie pojmuję jako nieustającą interakcję zmieniającego się organizmu z płynnym otoczeniem. Nie można jednak pojmować go jako interakcji między dwoma już ukonstytuowanymi elementami, jest to dynamizm powodujący różnicowanie się sytuacji. Według Deweya doświadczenie jest polem aktywności, w trakcie której dopiero dochodzi do formowania elementów wchodzących w jej skład. Dewey nazywa taką aktywność doświadczeniem pierwotnym (jest to kolejne podstawowe pojęcie w filozofii Deweya) będącym w gruncie

rzeczy kategorią metafizyczną, zaś pozostałe rodzaje doświadczenia (przede wszystkim w znaczeniu epistemologicznym) są jedynie jego komplikacją. *Myśl, poznanie, całe życie świadome, rozróżnienie na przedmiot i podmiot – to wszystko jest wtórne i instrumentalne wobec doświadczenia* (s. 185). Jeżeli doświadczenie leży u podłoża rzeczywistości (Dewey wręcz utożsamia pojęcie natury i pierwotnego doświadczenia) oznacza to według tego Autora, że należy zerwać z całą dotychczasową epistemologią, traktującą człowieka jako widza czy obserwatora gotowej już rzeczywistości, do której ma się on w jakiś sposób dopasować. Tymczasem wbrew temu stanowisku, ani rzeczywistość w której żyjemy nie jest gotowa, lecz zmienna i plastyczna, ani człowiek nie jest jej biernym obserwatorem, lecz uczestnikiem, więc doświadczenie i poznanie nie jest narzędziem kontemplacji świata, lecz podstawowym elementem wzajemnej interakcji, która zmienia oba swoje człony.

Definiując w ten sposób pojęcie doświadczenia Dewey daje wyraz swojej chęci uniknięcia dualizmów wszelkiego rodzaju. Podstawę do tego ma stanowić przyjęcie istnienia pewnej rzeczywistości pierwotnej natury, w której łączą się wszystkie przeciwieństwa: *Natura jest życiem pojętym jako energia, której funkcją czy instrumentem jest opozycja podmiot – przedmiot czy duch – materia.*

Jej charakter jest taki, że zawiera ona w sobie lub generuje z siebie wszystkie te dualizmy (s. 215). Ostatecznym więc słowem filozofii Deweya jest naturalizm.

Gutowski konkluduje: *Staraniem się pokazać, że Dewey swoją energię kierował w stronę znalezienia – jeśli nie stabilnego fundamentu, to przynajmniej w miarę bezpiecznej metafizycznej podstawy dla swojego anty-schopenhauerowskiego optymizmu. Jeśli więc Rorty ma rację twierdząc, że nie potrzeba takich podstaw szukać i jeśli pragmatyzm polega na porzuceniu takiego poszukiwania, to Dewey nie jest pragmatystą. Jeśli natomiast Rorty racji nie ma – a sądzę, że nie ma – to pragmatyzm jest w istocie pewną metafizyką* (s. 245).

Na koniec jedna uwaga polemiczna. Gutowski przeprowadzając swoje analizy (bardzo wnikliwie i z wielką erudycją) koncentruje się na problematyce metafizyki w pismach Deweya i właśnie z tej perspektywy patrzy na całość jego dorobku. Przejawia się to m.in. w tym, że za jego najbardziej miarodajne dzieło – *opus magnum* – uznaje wydane w 1928 roku *Experience and Nature*. Jak sam pisze *jest to najważniejsze dzieło filozoficzne Deweya, w dużej mierze syntetyzujące jego poglądy* (s. 66).

Niemniej trzeba pamiętać, że Dewey w takiej samej mierze jak filozofem, był również pedagogiem i teoretykiem wychowania, przy czym te dwa aspekty swojej twór-

czości nie traktował jako odrębnych dziedzin, lecz jednolite pole badawcze. Dlatego wydaje się, że najwłaściwszym podejściem w badaniach nad tym autorem nie jest wypreparowywanie w jego dorobku tez filozoficznych i traktowania ich jako osobnej całości, lecz badanie każdego zagadnienia (w tym także metafizyki) w kontekście całego jego dorobku, nie wyłączając dzieł, które filozofowie czasami skłonni są lekceważyć, klasyfikując je jako należące do pedagogiki czy filozofii wychowania. Na taką niepodzielność swojego systemu zwracał uwagę wielokrotnie sam Dewey, m.in. pisał on wprost: *Możliwie najwnikliwsza definicja filozofii byłaby następująca: Filozofia to teoria wychowania w jego najszerszej pojętych aspektach*

(*Demokracja i wychowanie*, s. 455). Gdybyśmy więc równą wagę jak do *Experience and Nature* przykładali do wydanego dwanaście lat wcześniej dzieła *Demokracja i wychowanie*, w odmiennym (przynajmniej częściowo) świetle pojawił się np. problem autonomii jednostki, jej relacji ze społeczeństwem i twórczości. Podobnie ma się rzecz z np. estetyką. Gutowski stwierdza mimoходом, że zajmuje ona *centralną pozycję w całej filozofii Deweya* (s. 184), ale nie wyciąga z tego żadnych wniosków w swych analizach. Oczywiście powyższe uwagi nie odbierają znaczenia omawianej książki, są jedynie głosem w dyskusji m.in. pokazujący, że badania nad pragmatyzmem i Deweyem nie są jeszcze zakończone.

Jacek Lejman

Spisek odtajemniczony

Раскрытый заговор

Lech Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*,
Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 602

Człowiek od zawsze chciał nie tylko znać, ale i rozumieć otaczający go świat. Od zawsze też częścią owego „zmysłu eksplanacyjnego” stawała się wiedza o nim samym,

o rzeczywistości przez niego tworzonej: kulturze, społeczeństwie. I jako właśnie istota społeczna, wrzucony w sieć społecznych zależności, więzi i ograniczeń zmuszony jest rozumieć